



Z „DZIENNICZKIEM” ŚW. FAUSTYNY (11)

Z miłości ku Tobie, Jezu, umieram dziś zupełnie dla siebie, a zaczynam żyć dla większej chwały świętego imienia Twojego (Dz. 239).

Zadziwia mnie to zdanie św. Siostry Faustyny zapisane w jej „Dzienniczku”. Odnosi się wrażenie, że w tym słowach nie ma ani cienia smutku, ani żadnej próby ucieczki. Postanowienie o umieraniu jest tak zdecydowanie i radykalnie wyrażone, że jawi się jako środek do osiągnięcia absolutnego szczęścia. Słowa DZIŚ oraz ZUPEŁNIE nie dają możliwości zwlekania z podjęciem decyzji, nie pozwalają na połowiczność.

Siostra Faustyna zwraca uwagę na możliwość codziennego umierania już teraz, już DZIŚ. Snując rozważania nad tajemnicą umierania sobie, poznają, że dotykam sfery mojej wolności. Czuję, że nikt nie może mnie zmusić do podjęcia decyzji umierania sobie. Zdecydować się na śmierć sobie – to pozwolić z własnej woli umierać swojej woli. Ta śmierć nie jest jej pogwałceniem, ale – jak się okazuje – SPEŁNIENIEM. Jak więc umierać sobie w mojej codzienności-ci? Jak umierała sobie św. Siostra Faustyna?

Czytając jej „Dzienniczek” widzę i poznaję, że umierała na przykład uwalniając się od żalu do osób, które nie darzyły jej sympatią. Broniła się przed wydawaniem pochopnych opinii, zwłaszcza wobec osób sprawiających jej przykrość. Zachowywała milczenie, gdy niesłusznie ją posądzano, chociaż miała prawo się bronić. Mocą Komunii Świętej zwalczała to, do czego lgnie ludzka natura, nie licząc na siebie. Z wdzięcznością uczyła się przyjmować prawdę o swojej słabości, choć tak trudno jest się do niej przyznać. Codziennie umierała, gdy miłość do Boga i dusz przedkładała nad zmęczenie. Umierała sobie prosząc Boga, by ją przemieniał w Miłosierdzie, by dał jej siłę do rezygnacji z tego, co lubiła, co sprawiało jej przyjemność...

A wszystko to nie dla samego umierania, ale z miłości do Boga i dusz. Umierała, ilekroć dla Jezusa wyrzekała się własnych ambicji, marzeń, cierpliwie znosiła cierpienia i trudy codziennego dnia bez narzekania. Umierała w kuchni, w ogrodzie i na furcie, czyniąc nie własną, ale Bożą wolę. Umierała nie z przymusu, lecz naśladowując Jezusa umierającego z miłości dla nas na Krzyżu. Umierała w niej miłość własna, by żyła w pełni miłość Boga. I... stała się świętą. Jej imię odbiera chwałę w niebie i na całym świecie, bo swoje imię pogrzebała w Jego Miłości, a tak pogrzebane, zmartwychwstało...

ANNA